Nr. 22 — Kraków, piątek 26 stycznia 1917. — Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Nowe obiecanki carskie?

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 25 stycznia.

Urzędowo donoszą 25 stycznia:

Wschodni teren wojny: U armii generała pułk. Tersztyanszkyego sukcesem uwieńczone przedsięwzięcie niemieckiego wojska atakowego.

Zresztą na froncie wschodnim na południe Prypeci nigdzie nie było większych działań bojowych.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny: Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Po orędziu Wilsona.

Stany Zjednoczone tworzą potężne, a względnie izolowane państwo, którego polityki nie szarpią tedy tak wielostronnie i tradycyonalnie względy współzawodnictwa, jak politykę mocarstw europejskich, wiekami obracających się w orbicie różnych wzajemnych zawikłań.

To ułatwia prezydentowi Stanów, Wilsonowi, stanowisko bardziej kontemplacyjne w sporach międzynarodowych białej rasy.

Na takiem podłożu, zresztą, mógł właśnie wyróść polityk, skłonny do propagowania idei trwałego pokoju na tle szeroko zarysowanych przezeń zmian we współżyciu narodów...

W przeciwstawieniu do koalicyi, która wywiesza z gruntu u niej fałszywy szyld obrony „małych narodowości", skoro w swym składzie liczy najsroższego ich Heroda — carat: skoro i Anglia posiada na tym punkcie sumienie od skaz nie wolne — Wilson może istotnie deklarować zasadę równego prawa narodów.

Schlebiając ideologii prezydenta Stanów — nota koalicyi szczególnie rozszerzyła się nad sprawą uciśnionych narodowości, wyszukując je jednak wszelkimi sposoby... poza sobą. Dla największego z owych narodów — Polski, znalazła tylko — odesłanie do „łaski" carskiej.

Wilson podnosi to „przeoczenie" — i właśnie na sprawę polską, biorąc ją za przykład najbardziej przekonywujący, kładzie silny akcent (porówn. tekst orędzia Wilsona).

Tak samo — tym razem szczególnie nie w smak Anglii — proklamuje konieczność swobodnego użytkowania mórz. Koalicya bowiem, podkreślając ciężar przewagi militaryzmu niemieckiego na lądzie i na tem tle snując swoje rzekome „oswobodzicielskie" tendencye — obok kwestyi notorycznej tyranii morskiej Anglii „przepłynęła" spokojnie, jak gdyby morza nie były terenem stosunków międzynarodowych, podobnie jak lądy. Ustęp traktujący o konieczności wolnego dostępu do mórz, mógłby raczej być połowicznie — zadowalniającym Rosyę, jako proponujący neutralizacyę dróg wodnych, a zatem i ważnych dla niej cieśnin. — Mówimy połowicznie, gdyż carat prócz cieśnin chciałby przy ogniu wojny światowej posiąść i Konstantynopol.

Tak uzupełniał prezydent Wilson „pensum" koalicyi — ku jej niezadowoleniu.

Natomiast z obu obozów wojujących odzywają się na razie liczne zastrzeżenia przeciwko twierdzeniu Wilsona, iż pokój musi być pokojem bez cech zwycięstwa. Tylko różnica ta, że gdy obóz państw centralnych ma za sobą faktyczne zwycięstwa nad przeciwnikami, koalicya — tylko pogróżki i rzekome sperandy.

Bądź co bądź — Wilson w swojej, że tak powiemy odpowiedzi rozdartej wojną Europie, spierającej się o to, czyja sprawa jest słuszniejszą, stawia ideał pokojowy, aby na miejsce fizycznej równowagi między mocarstwami, za czynnik, jedynie ustalający pokój, uznaną została **„równość praw między zorganizowanemi narodami"** i tryumf zasady, że „rządy całą swoją prawowitą władzę wywodzą **z uznania rządzonych** i że nie istnieje żadne prawo, któreby władcom pozwalało odstępować sobie nawzajem ludy, jakby one były ich własnością."

W razie nieprzestrzegania tych zasad pozostawi się — jak podkreśla Wilson — ferment, który prędzej czy później pokój obali. „Świat — głosi Wilson — może tylko wtedy żyć w pokoju, jeżeli życie jego spocznie na trwałej podstawie, a trwałej nie znajdziemy podstawy tam, gdzie wola się buntuje, gdzie brak spokoju ducha, poczucia sprawiedliwości, wolności i prawa."

Z Królestwa.

Wydział Wykonawczy Rady Narodowej

ukonstytuował się w sposób następujący:

Przedstawicielami stronnictw są:
P. P. S. — Feliks Perl;
N. Z. R. — Jan Jankowski;
Str. Ludowe — St. Osiecki;
Str. Niezawisłości Narodowej — St. Thugutt;
Związek Niepodległości — Karol Popiel;
Str. Radyk. Nar. — Eugeniusz Śmiarowski;
Str. Pracy Narod. — Stefan Krzywoszewski;
Zjedn. Postępowe — Wacław Łypacewicz;
Str. Narodowe — Maryan Zbrowski;
Liga P. P. — Ludwik Abramowicz.

Członkowie, wybrani przez ogólne zebranie, pp.: Wacław Makowski, Ostrowski, ks. Sew. Popławski, St. Staniszewski i Antoni Ponikowski.

Adres Partyi Niezawisłości Narodowej.

Partya Niezawisłości Narodowej wręczyła w sobotę swój adres Radzie Stanu: do składu Rady i Zarządu Głównego tej partyi należą pp.: Stanisław Bobiński, Medard Downarowicz, Piotr Górecki, Tadeusz Hołówko, Tadeusz Jaroszyński, Czesław Jędrzejewicz, Czesław Wierusz-Kowalski, Władysław Kurkiewicz, Bogusław Miedziński, Kazimierz Pawłowicz, Wincenty Rzymowski, Wacław Sieroszewski, Stanisław Śliwiński, Antoni Sujkowski, Tadeusz Szpotański, Stanisław Thugutt, Edward Trojanowski, J. Budzińska-Tylicka i Kazimerz Wernic.

Skarb państwa polskiego.

„Ziemia Lubelska" na naczelnem miejscu zajmuje się sprawą skarbu państwa polskiego i wylusza trzy możliwości wydostania złota na rzecz tego skarbu: 1) składki, 2) oddanie monet złotych i przedmiotów złotych za banknoty, 3) rozpisanie pożyczek, które później będą zwrócone w złocie.

Koło techniki wojennej w Warszawie.

Warszawski „Kuryer Polski" pisze:

„Jak wielkie zainteresowanie wśród techników budzi sprawa techniki wojennej, dowiodło zebranie organizacyjne Koła, sprowadzając do sali Stow. Techników około 400 osób ze sfer technicznych i przemysłowych.

Zebranie zagaił w imieniu komisyi organizacyjnej inż. St. Śliwiński, charakteryzując te liczne zadania, jakie w chwili przystępowania do organizacyi armii stają przed polską techniką i przemysłem.

Pierwszy (po wyborze prezydyum) zabrał głos szef sztabu Legionów Polskich pułk. inż. L. Berbecki, przedstawiając treściwie w rzeczowo opracowanym referacie plan organizacyi pierwszych jednostek bojowych polskiego wojska na zasadzie istniejących kadr legionowych, organizacyę obozów ćwiczebnych i szkół wojskowych, wreszcie zadania polskiego przemysłu wojennego w zastosowaniu do współczesnych potrzeb armii krajowej.

Referat pułk. Berbeckiego stanowił niejako wstęp do cyklu referatów, które wygłoszone będą przez inżynierów-legionistów na poszczególne tematy z dziedziny techniki wojennej.

Po ożywionej dyskusyi zebranie uchwaliło utworzyć przy Stow. Techniki Koło techniki wojennej, polecając komisyi organizacyjnej w osobach inż. pp. Łatkiewicza, Heuricha, Ponikowskiego, Rogowicza i Śliwińskiego wraz z dokooptowanemi osobami przedstawić na najbliższem zebraniu regulamin Koła, plan podziału na sekcye, oraz projekt organizacyi wewnętrznej.

Zebranie miało charakter bardzo poważny, w dyskusyi poruszono wiele niezmiernie ciekawych zagadnień z dziedziny przemysłu wojennego i z wojskowością związanego. Do spraw tych powrócimy jeszcze jako domagających się szczegółowego omówienia na łamach prasy."

Z oświadczeń młodzieży.

Swoją gotowość pójścia pod broń zamanifestowała podpisana poniżej młodzież **w Lublinie** następującą odezwą:

„Rodacy! Przychodzi chwila odbudowania Państwa Polskiego. Powstaje Rząd w postaci Tymczasowej Rady Stanu. Rząd ten zawezwie nas w dniach najbliższych pod sztandary narodowe.

My młodzież w pierwszym rzędzie odczuwamy święty obowiązek zasilenia kadrów armii polskiej i wyrażamy swą niezłomną **gotowość wstąpienia do szeregów na pierwsze zawezwania naszego Rządu.**

Przytem mamy zupełną pewność, że jak Strzelcy i Drużyny pod dowództwem Józefa Piłsudskiego stworzyły pierwsze zaczątki czynu zbrojnego, tak teraz P. O. W. ruszy na wezwanie Rady Stanu, co możemy stwierdzić i w ten sposób swą stanowczą wolą walki przyczyni się do wytrącenia społeczeństwa naszego z bierności, oraz rozwinie i uzupełni pułki Wojska Polskiego!

Niech żyje Rząd Narodowy!
Niech żyje Armia Polska!

Młodzież Narodowa."

Lublin, 16 stycznia.

(Jak widać z daty, odezwa ta wyszła w tym samym dniu, w którym zredagowany został adres P. O. W. do Rady Stanu. Red. Nap.).

Polskie marki i kurs rubla.

Naczelnik zarządu cywilnego przy generał-gubernatorze warszawskim wydał dnia 23 b. m. następujące obwieszczenie:

„W ostatnich tygodniach **kurs rubla podskoczył w górę,** tracąc kontakt z istotną wartością rubla. Na giełdach neutralnych w Sztokholmie i Zurychu wartość rosyjskiego rubla papierowego wynosi mniej więcej 1.80 m. Na giełdzie londyńskiej wartość rubla wynosi 1.83 m., podczas gdy w Warszawie kurs rubla trzyma się od początku stycznia na wysokości mniej więcej **2.30 m.**

Rząd niemiecki z inicyatywy polskich sfer interesowanych uważa za swój obowiązek wystąpić przeciwko sztucznemu przewartościowaniu rubla rosyjskiego w ten sposób, że przyznaje prawo pokrywania wszystkich zobowiązań w rublach **polską walutą krajową,** która zostanie wydana przez polską krajową Kasę pożyczkową po kursie 1 rb. — 2 m. 16 fen. Banknoty polskiej krajowej Kasy pożyczkowej są zagwarantowane przez rząd niemiecki. — Marka polska będzie obliczona na równi z marką niemiecką: wierzyciel otrzyma przeto taką samą sumę, jaka należałaby się podług wartości obydwu walut w czasie pokojowym.

Do czasu wydawania banknotów polskich marka polska zastępuje markę niemiecką. — Wzbronione jest kasom gminnym i innym korporacyom prawno-publicznym pobierać opłatę w rublach po kursie wyższym, aniżeli 100 mk. za 43.30 rb. Dalsze środki przeciwko sztucznemu przecenianiu rubla zostaną zastrzeżone."

Jednocześnie wydane zostało postanowienie obowiązujące, które określa **kurs rubla na 216 mk. za 100.**

Rosyjska kontrofenzywa na granicy Mołdaw.

Major Moraht pisze: Od dłuższego czasu słyszymy o rosyjskiej kontrofenzywie rozwijającej się w obszarze Seretu, oraz na granicy Mołdaw i wschodnio-siedmiogrodzkich gór granicznych. Jasnem jest, iż operacye prowadzone na tym froncie nie stanowią jednolitej całości. Zdaniem wielu krytyków wojskowych, Rosyanom chodzi o przeprowadzenie **wielkiej ofenzywy**, zmierzającej co najmniej do odzyskania północnej Wołoszczyzny. **Nie jestem tego zdania.** Wszystkie dotychczasowe przedsięwzięcia Rosyan w obszarze Seretu i na granicy Mołdaw były taktycznymi tylko atakami przeciwko armii Mackensena, zagrażającej coraz więcej rumuńsko-rosyjskiemu frontowi obronnemu.

Te taktyczne operacye mają na celu powstrzymać dalszy napór sprzymierzonych. Gdyby chodziło Rosyanom o jakieś większe plany ofenzywne, to wtedy prowadziliby ataki na większym froncie i wielu miejscach. Rosyjskie ataki przeciwko lewemu skrzydłu armii arcyksięcia Józefa kontynuowane są w dalszym ciągu z ogromną zaciętością, lecz są one, biorąc ogólnie, **tylko rozpaczliwym środkiem obronnym**, nie początkiem jakiejś większej akcyi ofenzywnej.

Front armii arcyksięcia Józefa zbliża się coraz więcej **do linii kolejowej Marasesti—Buar—Piatra**, która jest obecnie już poważnie zagrożoną. Ma ona ogromne znaczenie dla Rosyan, ponieważ jest linią komunikacyjną między rosyjskim lewem a prawem skrzydłem frontu mołdawskiego. Najbliższym więc i najważniejszym celem obecnej kontrofenzywy rosyjskiej na granicy Mołdaw jest obrona tej linii.

Walki o Gałacz.

„Az Est" donosi z Zofii:

Twierdza Galacz dzień i noc pozostaje pod ogniem ciężkich dział. Miasto stoi w płomieniach. Jak słychać, pożar ogarnął przeszło 300 budynków. Przez zniszczenie tej twierdzy osiągniętoby wielki sukces, ponieważ skutki nacisku na Gałacz uwydatnią się wkrótce także na północ od Seretu.

Zdobycie Nanesti ma bardzo wielkie znaczenie, a dalsze sukcesy, jakie odnieśliśmy wskutek zajęcia tej miejscowości, paraliżują wyniki postępów nieprzyjaciela.

Biuro Wolffa donosi: Bombardowanie Gałaczu trwa dalej w jasnych nocach i przy łunach płonącego miasta jest widoczne na szereg mil. Oddział wywiadowczy bułgarski, złożony z dwóch kompanii, dotarł na kilometr od ramienia św. Jerzego przez zamarzłe bagna i odrzucił rosyjskie przednie straże. W nocy umknął on atakom silnych rosyjskich oddziałów i odpowiednio do rozkazu cofnął się znowu poza odnogę św. Jerzego. Siedm rosyjskich okrętów, naładowanych materyałem wojennym, a próbujących w ciemności przedostać się do Reni, zostało zatopionych ogniem działowym.

Rozbrojenie Grecyi.

„Times" donosi: Żądania ententy uniemożliwiają wszelki atak Greków na Sarraila. W północnej Grecyi może pozostać tylko trzy tysiące żołnierzy, żandarmerya ma być zmniejszoną do swej dawnej ilości, każde działo, każdy karabin maszynowy musi być w bieżącym miesiącu przewieziony do południowej Grecyi.

Jeżeli rząd grecki rozwiąże związki rezerwistów, to jeszcze w tym tygodniu należy oczekiwać przerwania blokady i powrotu ambasadorów.

Carskie obiecanki.

Moskiewska „Gazeta Polska", organ Grabskiego, z 6 stycznia zamieszcza następującą depeszę z Petersburga: „Dziennik Polski" z 6 stycznia podaje: „Dnia 5 stycznia miał szczęście przedstawić się Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu członek z wyboru Rady państwa, w godności koniuszego dworu, Zygmunt hr. **Wielopolski.** Z pierwszorzędnego, najlepiej powiadomionego źródła upoważnieni jesteśmy do stwierdzenia. Słowa rozkazu najwyższego do armii i floty z dnia 25 grudnia o wolnej Polsce z trzech jej części, rozumiane są w ten sposób, że zjednoczona Polska otrzyma: **Odrębny własny ustrój państwowy, z własnemi Izbami prawodawczemi i własną armią".** „Kuryer Nowy" z 7 stycznia zaopatruje to doniesienie uwagami niezmiernie sceptycznemi.

Akcya pokojowa Wilsona.

Nowy Jork, 25 stycznia.

Radyotelegram zastępcy biura Wolffa: Dzisiejsza mowa Wilsona w Senacie przyszła niespodziewanie. Wilson przemawiał mniejwięcej godzinę. Mowę uważają za dowód, że Wilson wcale nie zamierza porzucić rokowań w sprawie pokoju, ani nie chce być biernym obserwatorem podczas konferencyj.

Demonstracye we Francyi.

Lyon, 25 stycznia.

„Nouvelliste" donosi, że dnia 23 b. m. w Paryżu wskutek braku węgla przyszło do gwałtownych demonstracyj. Wkroczyła policya i rozpędziła grupy ludzi kroczące po bulwarach.

Losy Sazonowa.

Berlin, 25 stycznia.

„Lokal Anzeiger" donosi, że prasa stwierdza, iż mianowanie Sazonowa ambasadorem londyńskim jest bardzo nieprawdopodobnem. Natomiast Sazonow o ile nie zostanie mianowany, prawdopodobnie uda się jako człowiek prywatny do Anglii. W tym wypadku należałoby jego karyerę polityczną uważać za ukończoną.

Dostawy wojskowe a posłowie na Węgrzech.

Hr. Tisza odpowiadając na interpelacyę w sprawie **internowania posłów przy dostawach wojskowych** oświadczył, że w zupełności podziela zapatrywanie, aby poseł nie wchodził z państwem ani władzami w żadne stosunki, mające jakikolwiek charakter interesów materyalnych. Następnie prezydent ministrów odczytał nazwiska 17 posłów, którzy interweniowali przy dostawach wojskowych, wyraził jednak przekonanie, że temu w największej ilości wypadków należy przypisać motywy altruistyczne. — Wreszcie oświadczył prezydent ministrów, że jeśli do jego wiadomości doszedłby jakiś taki wypadek, to wcale nie przemilczy go ani nie będzie ukrywał.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Biuro Wolffa donosi: W r. 1916 lotnicy niemieccy wraz z działami obronnemi spowodowali spadek **784 samolotów** nieprzyjacielskich. Straty niemieckie w tym samym czasie wynosiły tylko 221 samolotów.

Biuro Wolffa donosi: Ataki niemieckie po obu stronach Aa wydarły Rosyanom znaczny teren. Dotąd wzięto przeszło **1500 jeńców.**

„Morning Post" zamieszcza następujący ustęp z artykułu angielskiego posła socyalistycznego Filipa **Snowdena.** Brutalny nacyonalizm i haniebny militaryzm prasy wskazuje całemu światu, iż odpowiedzialność za dalsze trwanie wojny i za wszystkie straty w ludziach i dobrach spada **na państwa ententy.**

„Daily Mail" donosi, że większa część frontu **nad Sommą** objętą będzie przez Anglików. — Na front ten przybywają coraz to nowe wojska angielskie. Ogółem czynione są wielkie przygotowania do zbliżającej się ofenzywy ententy na froncie zachodnim.

Według doniesień dzienników szwajcarskich, Francuzi czynią w dalszym ciągu wojskowe **przygotowania na granicy Szwajcaryi.** — Do Franche—Comte przybyło wiele korpusów rezerwy, które wzdłuż granicy zakładają fortyfikacye polowe.

Pod Montancy wznoszone są wielkie fortyfikacye. Francuzi ufortyfikowali również bardzo silnie Pantillon, górę panującą nad Marteau. — W dolinie Valdahon skoncentrowano wielkie masy wojska. Budują się też tam fortyfikacye polowe. Wzdłuż całej granicy szwajcarsko-francuskiej odbywa się gorączkowa praca nad budową rowów strzeleckich i przeszkód z drutu kolczastego.

Donoszą z Rzymu: Na wszystkich kolejach włoskich odbywa się bardzo żywy **ruch pociągów wojskowych.** Cel tych transportów nie jest znany ludności, ale ulicami wielkich miast włoskich nieustannie przeciągają oddziały żołnierzy. Port Genui jest od kilku dni zamknięty dla całego ruchu cywilnego.

Wydział krajowy **norweskiej partyi robotniczej** powziął uchwałę, domagającą się zwołania międzynarodowego kongresu socyalistycznego, któryby się zajął omawianiem sprawy pokoju.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 25 stycznia.

Z Koła polskiego. Komisya konstytucyjna i finansowa ukończyła obrady nad projektem ustawy o wyodrębnieniu Galicyi. — We czwartek projekt ten będzie przedłożony komisyi parlamentarnej, która ma obradować przez trzy dni. **Pełne posiedzenie Koła odbędzie się w lutym.**

Budowa linii tramwajowej w Podgórzu dobiega końca, oba tory od trzeciego mostu do Rynku są już w zupełności wykończone wraz z przewodami elektrycznemi. Obecnie robotnicy zajęci są układaniem drugiego toru na trzecim moście. W lutym ruch tramwajowy w Podgórzu będzie już otwarty. Po ukończeniu tej linii rozpocznie miasto budowę zwrotnicy tramwajowej na Salwatorze naprzeciw kościoła SS. Norbertanek.

O Diderocie i D'Alembercie odbędzie się wykład w Kollegium wykładów naukowych (Rynek A—B), w piątek o godz. 7 wieczorem. — Ustępy z Diderota odczyta p. J. Turowiczówna, art. dram.

Ceny surogatów kawy. Wskutek reskryptu c. k. namiestnictwa w sprawie ustanowienia cen maksymalnych na surogaty kawy, magistrat podaje ceny maksymalne surogatów kawy w handlu hurtownym, tj. przy ilościach powyżej 50 klg.: 1) kawa jęczmienna K 90.— za 100 klg.; 2) kawa słodowa niepakowana K 115.— za 100 klg.; 3) kawa w paczkach K 138.— za 100 klg.

Ceny w handlu detailicznym: 1) kawa jęczmienna K 1.10 za 1 klg.; 2) kawa słodowa niepakowana K1.40 za 1 klg.; 3) kawa w paczkach oryginalnych K 1.60 za 1 klg.

„Ta, co nie zginęła..." — melodeklamacya lub śpiew z towarzyszeniem fortepianu lub na sam fortepian, do znanych słów Edw. Słońskiego wyszła w wydaniu Gebethnera. Muzyka Starczewskiego.

„Pod blask słoneczny", sztukę Wiśniowskiego, wystawioną w Krakowie niedawno, grano także w Warszawie. Krytycy piszą o niej niezbyt przychylnie. Tak n. p. Lorentowicz pisze w „Gazecie Nowej" o „swojszczyźnie" w tej sztuce:

„Są to oczywiste stare przesądy. Nasza „swojskość" wiejska nie z samej przecież składa się tępości myślowej, naiwności i idyllicznej beztroski. Bardziej przecież „swojskie" są: ból, nędza, walka namiętności, niedole człowieka na wsi, który tylko w oczach „ciarachów" z miasta ma być uosobieniem błogości, wyrazem życia „pod blask słoneczny". Swojskość sztuki p. Wiśniowskiego jest sztuczna, z reminiscencyi złożona, z powierzchownych spojrzeń zbudowana."

Wojenne kuchnie ludowe w Austryi. Urząd dla wyżywienia ludności wystosował do wszystkich krajowych władz politycznych rozporządzenie w sprawie przygotowań do utworzenia kuchni ludowych. Idzie tu o zorganizowanie publicznych kuchni, urządzonych w ramach uregulowania akcyi wyżywienia jako przedsiębiorstw, prowadzonych po kupiecku, które przy przydzielaniu środków żywności otrzymają pierwszeństwo. Rozporządzenie zawiera przepisy o zarządzie i typach kuchni wojennych i ich sfinansowaniu, przyczem zaznaczono, że na razie nie jest zamierzonem udzielanie subwencyj państwowych.

Umowa w sprawie traktatów handlowych. W sejmie węgierskim na interpelacyę hr. Apponiego w sprawie traktatów handlowych odpowiedział hr. Tisza, że między rządem węgierskim a austryackim przyszła do skutku umowa zapewniająca obu rządom prawo jednostronnego wypowiedzenia traktatów handlowych, że więc traktaty handlowe także na życzenie jednego rządu mogą być wypowiedziane.

Pismo niemieckie we Lwowie. W sobotę dnia 20 stycznia wyszedł pierwszy numer czasopisma niemieckiego p. t. „Ostgalizische Feldzeitung" przeznaczonego przeważnie dla wojska niemieckiego. Wychodzić ma ono — przynajmniej na razie — trzy razy tygodniowo.

Wywóz towarów do Niemiec. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca uwagę przedsiębiorstw interesowanych, iż po myśli rozporządzenia Rady związkowej z dnia 16 stycznia b. r. dołączać należy do wszystkich przesyłek, idących do państwa niemieckiego certyfikaty pochodzenia na dowód, że towar jest prowieniencyi austro-węgierskiej.

Kongres angielskiej partyi pracy w Manchester. Biuro Reutera donosi: W Manchester otwarto 23-ci kongres partyi pracy. 700 delegatów wśród nich minister Henderson, bierze udział w obradach. Oczekiwane jest ważne oświadczenie w sprawie wojny.

Kongres partyi wielką większością głosów zgodził się na wstąpienie członków partyi do rządu.

O starciu w francuskiej soc. frakcyi parlamentarnej donoszą dzienniki niemieckie, że chodziło o głębsze różnice, niż to początkowo doniesiono. 35 posłów z mniejszości są tego zdania, iż pokój może być przyjęty także bez poprzedniego zwrotu Alzacyi i Lotaryngii.

Ludność Bukaresztu. Generał-gubernator Bukaresztu zarządził obliczenie ludności, które zakończone zostało 6 b. m. — Bukareszt liczy **308.987 mieszkańców,** a to 119.958 mężczyzn i 189.029 kobiet. Gospodarstw domowych jest 32.604.

Trafna odpowiedź „bojownikom“ bierności.

Pod tytułem „Żywioły ładu i porządku“ rozprawa się p. J. Mączewski w „Dzienniku Lubelskim“ z odezwą „Koła międzypartyjnego“ ziemi lubelskiej.

„Różne — pisze — mogą być poglądy na drogi, jakiemi winna iść polityka narodu, ale jeden może być tylko stosunek do własnego państwa jego obywateli — utrzymywanie i podnoszenie jego niezależności i siły. Można też mówić, że Rada Stanu ale nie wolno zapominać, że jest ona jedyną i najwyższą instytucyą państwową polską, że jest **państwa polskiego reprezentacyą** i to powinno określać nasz do niej stosunek.

Tymczasem — **zauważa dalej — cóż czytamy** we wspomnianej odezwie? Zaczyna się od wyrażenia gotowości poparcia tych usiłowań Rady Stanu, które skierowane będą do zwołania Sejmu. Bóg zapłać, choć za to.

Przeszedłszy do dalszej argumentacyi owej odezwy, stwierdza p. Mączewski, iż podniesiono w niej, jako zarzut, przynależność do Rady Stanu socyalistów, oraz wpływy stronnictwa socyalistycznego.

Na to odpowiada:

„Pomijamy tu zupełnie fałszywość twierdzenia o przewadze socyalistów w Radzie Stanu, w której, gdyby w myśl zdania pewnych odłamów naszej prasy cały C. K. N. zaliczyć do obozu socyalistycznego, znalazłoby się tych „socyalistów“ sześciu. — Powiemy tylko, że gdy ciemny chłop boi się Polski, jako synonimu pańskich rządów i pańszczyzny, to można nad tem ubolewać, ale trudno się temu dziwić, lecz gdy światli panowie, dotychczas jedyni „odpowiedni kierownicy“ narodu mówią o przeciwdziałaniu pracy państwowo-twórczej, to dziwić się temu... też trudno, gdy się przypomni historyę.“

Skoro mowa o „Kole Międzypartyjnem“ — to (dodamy) można stwierdzić, że wśród niektórych jednostek, mogących reprezentować jego sfery stołeczne, lub jak się mówi wyższe, daje się zauważyć prąd znacznie bardziej pojednawczy w stosunku do polityki niepodległościowej, względnie znacznie poprawniejszy wobec Rady Stanu (przytoczymy tu choćby n. p. nazwiska księdza Chełmickiego, księcia Lubomirskiego, hr. J. Tarnowskiego), natomiast na prowincyi, a zwłaszcza na partykularzu stare nałogi „szerokotorowe“ konserwują się uporczywiej.

Nie pomylimy się chyba, dodając, że w niejednym powiecie bierność, głoszona dziś w miejsce haseł szerokotorowych przez zaskorupiałe żywioły konserwatywne, uchodzi wśród nich zarazem za wyraz „dobrego tonu“ i tem cyniczniej jest obwieszczana.

Hr. Tisza o orędziu Wilsona.

Na posiedzeniu sejmu węgierskiego poseł Marcin L o v a s z y z frakcyi Karolyego interpelował w sprawie akcyi pokojowej Stanów Zjednoczonych.

Hr. **Tisza** odpowiada, że pragnie przedewszystkiem stwierdzić, iż zgodnie z konsekwentną polityką pokojową można tylko z sympatyą witać wszelkie dążenia, zmierzające do przywrócenia pokoju. Dlatego **jesteśmy gotowi dalej prowadzić wymianę zdań z rządem Stanów Zjednoczonych w sprawie pokoju.** Ta wymiana zdać musi się naturalnie odbywać w porozumieniu z naszymi sprzymierzeńcami. **Odpowiedź koalicyi jest urzędową zapowiedzią wojny zmierzającej do zniszczenia nas i zmusza nas do walki z jak największem wytężeniem sił,** tak długo, jak długo nieprzyjaciel taki cel żywi. Wobec tego niema wątpliwości, która grupa mocarstw wskutek swojego stanowiska przeszkadza zawarciu pokoju i która grupa dzięki swojemu stanowisku zbliża się do zapatrywań prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Prezydent ministrów odczytuje następnie niektóre ustępy z orędzia i stwierdza, że póki mocarstwa wojujące z państwami centralnemi nie zmienią gruntownie swoich celów wojennych, póty **między ich stanowiskiem a celami pokojowymi prezydenta Stanów Zjednoczonych istnieje przeciwieństwo nie dające się zażegnać.**

Druga uwaga mowcy dotyczy **zasady narodowościowej.** Hr. Tisza nie chce się bliżej zajmować wdzięcznym tematem, jakie to moralne prawo mają Anglia i Rosya, by podkreślić zasadę narodowościową w ramach takiego programu pokojowego, któryby zniszczył naród węgierski, a ludność mahometańską nad Bosforem wydał na łaskę panowania rosyjskiego, sądzi jednak, że przemawia imieniem całej opinii publicznej węgierskiej, która szanuje zasadę narodowościową. Cała opinia pragnie swobodnego rozwoju narodowego. Ale na takich obszarach zaś, gdzie żyją rozmaite szczepy i narodu zmieszane z sobą, jest rzeczą niemożliwą, by każdy poszczególny szczep utworzył państwo narodowe. Dlatego nieograniczone zastosowanie zasady narodowościowej możliwe jest tylko w sposób, określony przez prezydenta Stanów Zjednoczonych w jego żądaniu: „Stworzyć należy dla każdego narodu zapewnienie jego życia religijnego, rozwoju indywidualnego i społecznego.“

Mowca sądzi, że żądanie to nigdzie nie jest urzeczywistnione w tej mierze, jak w obu państwach monarchii. Dlatego monarchia solidaryzuje się w pełni z odczytanem tu żądaniem prezydenta Wilsona i **dążyć będzie do tego, by w bezpośrednio graniczących z nią obszarach zasada ta została także urzeczywistniona.**

Izba przyjęła odpowiedź Tiszy do wiadomości.

Prasa koalicyi o orędziu pokojowem Wilsona.

Dzienniki paryskie uznają nadzwyczajną doniosłość historyczną orędzia prezydenta Wilsona, sądzą jednak, że propozycya w tej formie uczyniona jest **snem nie mogącym się ziścić,** ponieważ w założeniu przyjmuje wszelkie kwestye jako rozwiązane. Dzienniki godzą się na ogół na formułę co do podstawy przyszłego pokoju, oświadczając, że zapatrywanie Wilsona na sprawiedliwość i wolność jest także zapatrywaniem państw koalicyi, czynią jednak zastrzeżenia co do pokoju bez zwycięstwa.

Rzekome niemieckie propozycye pokojowe.

W Szwajcaryi rozgłaszają o propozycyach pokojowych Niemiec, jak pisze „Rheinisch Westfälische Zeitung“, co następuje:

Francya otrzyma od Belgii prowincyę Hennegau, prócz flamandzkich gmin, a z prowincyi Namur i Luksemburg te części, które leżą na południe mniejwięcej od linii Chatelet Dinant-Gemele Libramont-Virton, odstępuje natomiast Belgii tereny kruszcowe dokoła Longwy i Briey, flamandzkie okolice francuskie Flandryi, na północy od linii Gravelingen Ceezei Hazebrock i Kongo w Afryce. Dalej ma Francya oświadczyć, że nie ma interesu wobec układów wojskowych i gospodarczych układów Niemiec z Belgią, ma zawezwać Anglików 14 dni po zawarciu pokoju niemiecko-francuskiego do opuszczenia Francyi i zarządzi demobilizacyę.

Niemcy wycofają w przeciągu 4 tygodni po opuszczeniu Francyi przez Anglików wojska swoje z Francyi.

Belgia zgadza się na powyższą zamianę; utworzy się z niej **dwa samodzielne królestwa Flandryi i Walonii** pod panowaniem synów króla Alberta. Obydwa państwa przystąpią do unii celnej tak jak Luksemburgia i **zawrą z Niemcami układ wojskowy,** podobnie jak Badenia.

Anglia wyda niemieckie kolonie. Zatrzyma Egipt i będzie płacić za to sułtanowi rocznie 100 milionów marek.

Portugalia odstąpi Niemcom Angolę i swoją własność na wyspie Timor.

Japonia zatrzyma Kiautschau, zapłaci 300 milionów marek i wyda resztę niemieckich kolonii.

Włochy opuszczą Walonę, **nie będą miały pretensyj na Bałkanie,** zatrzymają Tunis i będą za to płaciły sułtanowi rocznie 20 milionów marek.

Rosya odstąpi Niemcom gubernię kurlandzką, kowieńską, wileńską i Litwę, mniejwięcej od linii Dynaburg—Wilno—Grodno, uzna niezależność Kongresówki i oświadczy, że nie jest zainteresowaną wobec układów Niemiec z Polską. Otrzyma Mołdawię, części Armenii i wolny przejazd przez Dardanele. — Estonia i Inflanty zostaną samodzielnem państwem w osobowej, celnej i wojskowej unii z Rosyą. Poczyni się starania o powrót wywłaszczonych Niemców. **Polska przystąpi do niemieckiej unii celnej** podobnie jak Luksemburg i zawrze z Niemcami układ wojskowy jak Wirtembergia. — Poczyni się starania o zupełną obronę Niemców; rosyjska własność państwowa w Polsce przechodzi na Niemcy, które ją zażywają w celu osiedlenia powracających niemieckich Rosyan (?).

Rumunia odstąpi Mołdawię Rosyi, a Dobrudzę Bułgaryi i przystąpi do celnego i wojskowego związku z Austryą.

Serbię, Czarnogórę i Albanię podzieli się na mocy układów pomiędzy Austryę, Bułgaryę i Grecyę.

Koszta wojenne ponosi każda strona; Niemcy złożą jednak ich część za Belgię i **Polskę,** otrzymają rosyjską państwową własność w odstąpionych im krajach i w Polsce, jakoteż część renty płatnej przez Anglię i Włochy.

Debata polska w sejmie pruskim.

Głosy niemieckie o wystąpieniu p. Loebla i jego odpowiedzi Korfantemu.

„Vossische Zeitung“ robi krótką ironiczną uwagę: „Minister Loebel odpowiedział z wielkiem rozdrażnieniem i pozwolił sobie, by go to rozdrażnienie zaprowadziło dalej, niż by się stać mogło, gdyby zimniejszą krew zachował; w szczególności dotyczy to końca jego wywodów, kiedy groził, że się tak wyrazimy, represyami.“

„Frankf. Ztg.“ w numerze z dn. 20 b. m. omawiając dyskusyę budżetową w sejmie pruskiem stwierdza, że jedynym w tej dyskusyi rozdźwiękiem była utarczka słowna między mówcą polskim, a ministrem spraw wewnętrznych. Dziennikowi frankfurckiemu nie podoba się, że Po-

---

BRUNON KOSTECKI.

TELEFON POLOWY.

(Dokończenie).

Przyszły cedergrin napewno by śmiało i dobrze odpowiedział na to swemu koledze, ale wobec taty, a zwłaszcza tego strasznego chrząkania traci przytomność i jąka się.

— Jak „piorun“ trafi w stacyę rozdzielczą... to leci, leci...

— Ehm, ehm, obywatelu, nie w stacyę rozdzielczą, tylko boczną!

— Jak „pieron“ trafi w stacyę boczną, to leci, leci...

— Ja was się nie pytam, hm, co robi piorun — przerywa tata, ostro rąbiąc każde słowo — tylko co wy robicie!

Długo zwykle trwa egzamin, za to „fuksem“ nikt stanie się telefonistą. Z natury karny żołnierz nasz pod wpływem dyscypliny specyalnie cedergrinowskiej staje się doskonałym znawcą w najcięższych chwilach. Gdy bój się rozpocznie, a choćby tylko wzmoże się ogień artyleryi nieprzyjacielskiej, szary cedergrin rośnie w siły i wraca do niego dawna inicyatywa strzelca-cudotwórcy. Tu granat wyrwie tykę lub drzewo z zawieszonym przewodem, tam znów niski szrapnel porwie parę metrów drutu. — Lina nieustannie przerywa się i to w sposób trudny do naprawy. Wszystkie patrole są w ruchu i wśród ognia pracują nietylko z konieczną energią i pospiechem, ale z tym instynktownym prawie sprytem, co odnajduje zawsze najmniej logiczny błąd w połączeniu. Biją ciężko o ziemię szrapnele, grożą niemiłe „kuferki“, a między nimi chodzą wciąż tam i z powrotem flegmatyczni żołnierzykowie z tykami i bębnami, klnąc wyjątkowo częściej i dobitniej. Jeśli lina rwie się w nocy, biedny patrolowy musi naprawdę używać chyba węchu, żeby odnaleść uszkodzenie tak prędko, jak je odnajduje, wszystko jedno czy w lesie czy w polu! — Zbudzony przez sierżanta, z oczami nawpół jeszcze zamkniętymi, chwyta za bęben i tykę i idzie śpiąc, aż zatrzymuje się i budzi przy zerwanym drucie.

Jak przystało na „sztabowców“ cedergrini giną i ranni są przeważnie od ognia artyleryi. Ale ci przy końcowych stacyach pułkowych innemu ulegają losowi. Jeśli patrolowego czy aparacistę ominą kule karabinowe — to jeszcze przy najbardziej lokalnych odwrotach grozi mu niewola. W okopowej swojej ziemiance musi być do końca, o którym nie zawsze się dowie. Linia przerwana? — od tego są inni, co ją mają naprawić, dyżurny przy aparacie czeka z słuchawką przy uchu, czeka długo, długo, słyszy niedaleko odgłosy boju, aż czasem zamiast upragnionego „halo“ usłyszy w drzwiach ziemianki „zdawajsia!“ Przy odwrotach czasem największy procent strat telefonu stanowią wzięci do niewoli.

Wśród wielkich zdarzeń wojskowych, jakie zapewne zbliżają się, telefon nasz albo przestanie istnieć, albo rozpłynie się bez śladu w ogromnej nowej organizacyi. Ale Polska nie powinna o nim zapomnieć. Przecież to stary towarzysz strzelca, który wstrząsnął narodem i zaważył na jego losach. Przecież błąkał się i walczył wraz z strzelcem w podziemiach konspiracyi przez lata całe, zanim poszedł na otwarte i radosne trudy wojenne. On to zmierzył wielokrotnie drogi marszów i pola bitew strzeleckich. I choć nie chwalily go niczyje rozkazy, ani go zdobią medale, cichą i wierną wojenną pracą i krwią przysłużył się również do zwycięstw i chwały żołnierza polskiego.

lacy wydelegowali p. Korfantego do przemówienia w ich imieniu. — „Ale — czytamy dalej — niefortunna była też mowa ministra spraw wewnętrznych Loebla i mało okazał on w niej zręczności, jakiej ma się prawo wymagać od męża stanu. Ponieważ Polacy nie objawili uznania im za okazaną ustępliwość, grozi on, że rząd teraz dopiero będzie się miał na baczności i zapowiada, że rząd poczyni kroki, które wobec tego rodzaju wywodów uważa się za konieczne.

„Cóż chciał minister powiedzieć temi słowy? — pyta „Frankf. Ztg.". — Chyba nie zechce on opierać rządów na środkach, sprzecznych z zapowiedziami i zapewnieniami rządu. A jeśli przemawiał jedynie pod wpływem chwilowego wzburzenia, to tem bardziej należało mu zważać na każde słowo. Rząd pruski uprawiałby bardzo nierozważną politykę, jeśliby na podstawie byle mowy imał się zmian zaraz. Cokolwiek powie ten lub ów poseł polski i jakikolwiek tu lub ówdzie ujawniłby się nastrój, faktem **jest jednak**, że Polacy pod berłem pruskiem w spełnianiu obowiązku obrony zupełnie uczynili zadość swej powinności. Już wobec tego samego — pomijając względy nakazane i uznane przez założenie państwa polskiego — powinna wydawać się sama przez się zrozumiałą **potrzeba przeistoczenia polityki polskiej**, o ile ta polityka jest ustawodawstwem wyjątkowem. Rozstrzygającego w tem wpływu nie może mieć okoliczność, czy odrazu przyjęte to będzie z wdzięcznością i uznaniem; rozstrzygać tu winna tylko sprawiedliwość i roztropne zrozumienie. Jakoż, jeśli istotnie przywiązuje się wagę do tego, by Polaków w wyższej niż dotąd mierze pozyskać i wewnętrznie z nami zespolić, a do tego bardziej niż kiedykolwiek powinna polityka zmierzać, to może stać się jedynie **na podstawie polityki pojednawczej i zgodliwej**, która usunęłaby nierówności".

Jak widzimy z dwóch głosów powyższych, prasa niemiecka mniej lub więcej liberalna jest **niezadowolona** z ostrych, zupełnie nieusprawiedliwionych wycieczek Loebella przeciwko Korfantemu — znanych naszym czytelnikom z obszernych streszczeń. Do tych dwóch głosów możemy dołączyć jeszcze 3-ci wpływowego **„Berliner Tageblattu"**. Pisze:

„Istnieją wśród Polaków na wschodzie, i to nie tylko na Górnym Śląsku, lecz także w Poznaniu i Prusiech Zachodnich większe prądy, które zmierzają do uczciwej ugody z pruskim rządem, lecz naszem zdaniem nie można poprzeć tych prądów przez to, że rząd który dla korzyści większych posiadaczy ziemskich się nie cofa przed tem, by na nowo wnieść przedłożenie o fidei komisach, zagrażając w ten sposób najsilniej Burgfriedenowi, jednocześnie powołuje się na ten sam Burfrieden, aby wstrzymać obiecaną Polakom zmianę systemu hakatystycznego. Coprawda minister zaznaczył, że praktyka administracyjna liczy się już z nowymi stosunkami. Dlaczegoż więc w takim razie nie wyciąga dalszych konsekwencyj i nie rozpoczyna usuwania nieszczęśliwego ustawodawstwa polskiego. A ponieważ tego nie czyni, więc nie powinien się dziwić, jeśli znaczna część ludności polskiej po istotnie niezmiernie zmiennym kursie polityki polskiej pod rządami Wilhelma II. z niedowierzaniem zapatruje się na zamiary rządowe, co do przyszłości".

Pomoc dla uczącej się młodzieży.

Wydany świeżo nr. 15 Dziennika urzędowego Rady szkolnej krajowej zawiera szereg okólników, z których zasługuje na szczególną uwagę okólnik z 18 października w sprawie opieki nad ubogą młodzieżą szkolną, który brzmi w streszczeniu:

W obecnych warunkach, zwłaszcza w porze zimowej, mnożą się objawy, budzące poważną obawę o los młodzieży szkolnej. Należy oczekiwać znaczniejszych niż w latach ubiegłych trudności w zaopatrywaniu się w opał, w obuwie, w żywność. Uboższa młodzież narażona będzie często na niedostatek, który **nietylko ograniczy możność pracy, ale w wielu przypadkach zapewne nadwerężу lub zniszczy jej zdrowie fizyczne.** Wśród takich stosunków jest powinnością szkoły i jej odpowiedzialnych organów, w miarę możności i środków którymi rozporządzają, pospieszyć z ulgą i pomocą biednej dziatwie szkolnej.

Już dawniej niektóre zakłady z powodzeniem podjęły akcyę w tym kierunku, aby niezamożnej młodzieży, pozbawionej warunków hygienicznych w domu, **dostarczyć możności przebywania i uczenia się w ogrzewanych salach budynku szkolnego** nawet w godzinach niezajętych przez naukę szkolną, nieraz do późnego wieczora. W wielu wypadkach podawano młodzieży **bezpłatnie herbatę lub mleko z chlebem.** Rada szkolna krajowa zwraca przeto uwagę Dyrekcyi, oraz c. k. Radom szkolnym okręgowym na tą akcyę i zachęca gorąco do podjęcia i zorganizowania.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 25 stycznia.

Urzędowo donoszą 24 stycznia:

Zachodni teren wojny: Przy prawie zupełnie czystem: mroźnem powietrzu na większości odcinków frontu czynność bojowa utrzymywała się w umiarkowanych granicach.

Lotnicy wykorzystali dogodne stosunki obserwacyjne do swych wielostronnych zadań. Przeciwnik w licznych walkach powietrznych i od ognia naszych dział obronnych utracił 6 aparatów.

Wschodni teren wojny: Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Z obu stron Aa i na południe od Rygi rozwinęły się walki o korzystnym dla nas przebiegu.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: Przy ostrem zimnie tylko miejscami żywy ogień działowy i potyczki na przedpolu.

Front wojsk generała polnego marszałka Mackensena: Północny brzeg ramienia św. Jerzego na północ od Tulczy znowu porzucono.

Front macedoński: Położenie niezmienione.

Pierwszy kwatermistrzgeneralny: *Ludendorff.*

Kollegium wykładów naukowych (Rynek A—B. 39). Początek o godzinie 7-ej wieczór:

Piątek: Red. K. Czapiński: Diderot i d'Alembert.

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.

Piątek: „Pod blask słoneczny".

Repertuar teatru ludowego miejskiego.

Piątek: „Janek i Franek".

Komisya kontrolująca Stowarzyszenia konsumcyjnego kolejarzy „SAMOPOMOC" w Nowym Sączu zwołuje nadzwyczajne

Walne Zgromadzenie

dnia 4 lutego 1917 r. o godzinie 2 po południu w Domu Robotniczym, ulica Zygmuntowska 1445, z porządkiem dziennym: 1. Zmiana statutu. 2. Wybór Rady Nadzorczej.

Przewodniczący *Starczewski Józef*

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).